Po konfiskacie nakład drugi
Nr. 263

Kraków, czwartek 13 listopada 1930

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja:
Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-86
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów:
NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5 50

Tygodniowo w Krakowie zł 1.25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 60 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Ostrzeżenie!

Celowo puszczana przez sanatorów pogłoska, jakoby lista Nr. 7 była także i w mieście Krakowie unieważniona, jest kłamstwem.

Wyborcy krakowscy! Nie dajcie się tumanić i w dniu 16 listopada głosujcie kartkami, na których widnieje numer

7

Bohaterzy i — inni

Niewiadomo dokładnie, ilu b. posłów, ilu kandydatów na posłów, ilu działaczów opozycyjnych siedzi obecnie w więzieniach Rzplitej. Jeżeli przed kilku dniami podano cyfrę 1600, z czego na samą PPS przypada 1000, jest to cyfra przedawniona; dzień w dzień odbywają się nowe aresztowania, od czasu do czasu kogoś i wypuszczą tak, że w rezultacie prawdziwej ilości nikt nie zna. Ale i te przypuszczalne cyfry są tak wymowne, że niema potrzeby ich fantazyjnie powiększać: wystarczy 1600, wystarczy nawet 1000 dla scharakteryzowania naszej sytuacji.

W ciągu ostatnich dwóch miesięcy odbyły się wybory w tak dobrze nam znanych krajach: w Niemczech i w Austrji. W jednym i drugim istniały i istnieją rządy mniejszościowe; w jednym i drugim rząd miał interes w zwalczaniu opozycji a niemniejszy chyba interes miały te stronnictwa, które popierały rząd i chciały go dalej utrzymać. W Austrji np. rząd mniejszości nietylko zwalczał na noże opozycję socjalistyczną, ale odważył się też na rozmaite wobec niej szykany, między innemi na rewizje za bronią. Na co jednak ani w Niemczech ani w Austrji rząd się nie odważył — to na aresztowanie b. posłów czy kandydatów, mimo że np. za wykrycie nielegalnie posiadanej broni krok taki można było od biedy usprawiedliwić.

Czyżby Polska naprawdę leżała tak głęboko na wschodzie, że w niej możliwe są rzeczy, jakich dzień w dzień od dwóch przeszło miesięcy jesteśmy świadkami? Czy naprawdę sprawcy tych rzeczy nie zdają sobie sprawy, że Europa patrzy na te rzeczy i ma z ich racji słuszne podstawy do wydobycia ze starego lamusa słowa o „Halb-Asien?" Czy u naszych rządców i władców zmysł przyzwoitości i odczucie polityczne tak już zmarniały, że nie zdają sobie sprawy z następstw swego postępowania? A może się łudzą, że zwycięstwem w wyborach zamażą, zakryją, podadzą w zapomnienie wszystko to, co pisma zagraniczne określają jako pogorszone wydanie faszyzmu z pierwszych czasów jego usadowienia się u steru?

Dwojacy są obecnie ludzie w obecnym okresie wyborczym: bohaterzy i — prokurator czerwa — inni. Ci wszyscy aresztowani: inteligenci i chłopi, zamożni i biedni, socjaliści — robotnicy czy chłopi — demokraci, oni wszyscy dali i dają swemi cierpieniami codzień świeże dowody bohaterstwa, mężnego wytrwania przy swych przekonaniach i przy swym sztandarze. Mimo rozmaitych nęcących pokus, mimo obietnic i gróźb ani jeden z poważniejszych działaczów centrolewu nie załamał się i nie wyparł się żadnych tych czynów, za które siedzi w więzieniu i których wyrzeczenie się otworzyłoby przed nim bramy więzienia. Taki Madejczyk, chłop, bez pretensji do wielkich czynów, nie dał się przekupić i nie dał się złamać więzieniem — nie jestże to w naszych tak skorumpowanych stosunkach dowód, że idea jeszcze nie wyginęła, że niekoniecznie tylko u „wybranych" pozostała?

A z tamtej strony — widzimy ludzi, których szanowano, od których się uczono, którym największa zawiść niczego zarzucić nie mogła i oni poszli do tego zbiorowiska, na rzecz którego, na rzecz ich uprawia się nieznane u nas przedtem, przewyższające nawet historyczne i zagraniczne wzory, orgje. Taki profesor, lekarz czy obszarnik nietylko nie wstydzi się wziąć mandat z rąk tych, którzy jego przeciwnika wsadzili do więzienia albo przez unieważnienie listy pozbawili go możności prowadzenia uczciwej walki wyborczej, ale nawet cieszy się z tak łatwego zwycięstwa i ma smutną odwagę przemawiać do ludzi jako obrońca wolności, jako gorący zwolennik rzekomych dążeń do uzdrowienia życia publicznego.

Nastąpiło, z czyjej winy, wiadomo, zupełne pomieszanie pojęć. Ciż sami ludzie, którzy zapewne nie puściliby się na żadne oszustwo w życiu prywatnem, nie widzą nic złego w pośrednim czy bezpośrednim udziale w oszustwach publicznych, w korzystaniu z nich, w tem, co Niemcy nazywają, bezczeszczeniem trupów! Jakie to wstrętne i pogardy godne patrzeć na tych ludzi, którzy wyzyskują ubezwładnienie przeciwnika dla przywłaszczenia sobie jego głosów! Widocznie jednak odczucie tego wstrętu i pogardy nie jest jeszcze tak powszechne, jakby na to zasługiwało albo — co pewniejsze — nie odważa się otwarte wystąpienie. Niech jednak ci wszyscy pożytkowcy cudzego bohaterstwa nie łudzą się, że dobrowolna czy przymusowa wobec ich postępowania bezczynność i tolerancja oznaczają aprobatę — o nie, nie wierzymy, aby społeczeństwo tak nisko upadło, żeby nie potrafiło i nie chciało odróżnić czynu bohaterskiego od bandytyzmu politycznego. Wierzymy, głęboko, że po uspokojeniu się namiętności nastąpi refleksja i wówczas stanie się każdemu wedle jego czynów i zasług: dla jednych uznanie mężnego zachowania się, dla drugich kara.

Do Szanownych Wyborczyń i Szanownych Wyborców Krakowa

Ubiegam się o Wasze zaufanie po raz piąty w mej pracy publicznej. Trzydzieści lat posłowałem z Ziemi Krakowskiej i z jej stolicy. Przez te długie lata wytworzył się ścisły związek mój z ukochanem miastem, z prastarą naszą stolicą.

Ubiegam się o Wasze zaufanie, jako przedstawiciel **zorganizowanej i złączonej demokracji polskiej,** która była zbawczą ideą Polski w obronie przed zalewem wroga w r. 1920.

Pracowałem całe życie wśród ludzi ubogich, ludzi żyjących z pracy, a więc wśród ogromnej większości naszego społeczeństwa. Trudziłem się całe życie nad uświadomieniem i zorganizowaniem ogromnej masy ludzi pracy, aby się mogli skutecznie bronić przed wyzyskiem, aby nie dali poniżyć swej godności ludzkiej, aby nie zmarnieli w niewoli zaborców.

I dzisiaj wierzę głęboko, że tylko **uświadomienie,** tylko **organizacja** społeczeństwa, tylko **dobrobyt masy pracującej,** tylko **godność obywatelska** i **walka prowadzona środkami godziwemi i prawnemi** mnożą siły społeczeństwa **wewnątrz** państwa, a **zagranicą** budzą zaufanie i wzmacniają nasz kredyt.

Nie dadzą Polsce siły ani gwałt szukający uzasadnienia w anarchji, ani przemoc brutalna, ani prześladowania masowe za przekonania polityczne obywateli, ani poniżanie ich godności, czy zmniejszanie ich wartości moralnej.

Posłuszeństwo **prawom** i poczucie **wolności obywatelskiej** w Niepodległej Rzeczypospolitej więcej warte, niż karność i posłuszeństwo wobec nie wiedzieć jak zasłużonej jednostki.

Wśród szerokiej masy ludzkiej szerzy się dziś **nędza.** Warsztaty pracy zamykają się jeden po drugim, **bezrobocie** jawne i ukryte ogarnia już setki tysięcy ludzi. Wieś nie ma grosza na najkonieczniejsze potrzeby. Urzędnicy, rzemieślnicy, wolne zawody, kupcy ograniczają swoje potrzeby do ostateczności. Stan finansów kraju i państwa jest ciężki. Kredyt podupadł.

Kryzys wyniszcza nasze i tak ubogie społeczeństwo, wyniszcza więcej niż społeczeństwa bogatsze. Społeczeństwo musi się bronić, myśleć o sobie. Powinno wybrać ludzi rzeczywistego zaufania, którzyby stanęli w obronie jego interesów życiowych, jego egzystencji. To pierwsze dzisiaj, to najważniejsze zadanie.

Ustrój naszego państwa wymaga naprawy, wiele ustaw trzeba zmodernizować, wiele nowych uchwalić, ale żaden ustrój, żadna konstytucja, żadna ustawa nie przyniosą zbawienia, jeżeli można będzie nadal drwić z nich, wyszydzać je publicznie, nie wykonywać ich wcale — **jeżeli ponad prawo postawi się wolę jednostki.**

Położenie międzynarodowe Polski nie jest dzisiaj korzystne. Nie mamy wiele kredytu, a o naszych granicach dyskutuje się na świecie w sposób bezceremonjalny. Z pośród składników naszej siły w świecie są dwa w naszej mocy: **Sojusze przyjaźni z innemi narodami i siła wewnętrzna państwa, czyli rozwój wszechstronny, zaufanie, miłość i wierność obywateli.** Nikt na świecie nie może jednak twierdzić, że ten dodatni stosunek obywateli do państwa można uzyskać przemocą, prześladowaniem, więzieniem.

Po roku 1926 wprowadzono do życia publicznego Polski wiele haseł, które **w wolnem** społeczeństwie mogły odegrać rolę pożyteczną. Tymczasem w społeczeństwie, którego wolność i instytucje prawne skoszlawiono, przyniosły te hasła tylko bolesny zawód. Któż dziś bez uśmiechu wypowie np. słowo „sanacja" lub „radosna twórczość?" **Po czterech latach jest gorzej niż było.**

Taka sama sprawa jest z namiętnemi zarzutami przeciw **„partyjnictwu".** Jeżeli złącza się partje **rządowe** w jeden blok, to ma być dobrze. Jeżeli to samo zrobią partje **ludowe** to ma być źle. Blok BB ma być szczytnem wyzbyciem się egoizmu partyjnego, blok chłopów i robotników zaś ma być przeklęty... Jakiż sens w tem wszystkiem?

Różne dzieci polityczne, prowadzone na pasku przez zręcznych obłudników, piorunują na to, że jest w Polsce **„opozycja".** Nie rozumieją, że gdyby opozycji w państwie nie było przeciw rządowi, zapanowałyby tak nieznośne stosunki, że obywatele najspokojniejsi błagaliby życzliwe losy, aby stworzyły opozycję!

Niedojrzałość polityczna panuje nieraz u nas raczej „u góry" niż „u dołu". Kto chce ją zwalczyć, musi stworzyć podstawę prawną dla publicznego życia, musi wytrwale pracować, **musi liczyć się ze społeczeństwem,** a nie tylko besztać i komenderować.

W żadnym razie nie pomoże tu ani pałka gumowa, ani wybijanie szyb, ani wyrzucanie z posad, ani teror...

Żywotne interesy Krakowa są nieraz po macoszemu traktowane. Kraków oddał Polsce swoją inteligencję, odstąpił jej niejeden owoc swoich prac i trudów. Ale nie zawsze liczą się z jego ciężkiem położeniem. Kraków nie może być tylko wspaniałym pomnikiem dawnych czasów i strażnikiem grobów. **Miasto chce żyć i rozwijać się gospodarczo,** chce być centrum wielkiej nowoczesnej pracy i dobrobytu.

Szanowne Wyborczynie i Szanowni Wyborcy Krakowa!

Nie mogę choćby w najdłuższej odezwie wyczerpać nawet części ciężkich i poważnych zagadnień, które przyszły Sejm będzie musiał dyskutować i rozstrzygać.

Muszę apelować do Waszego zaufania.

Jestem socjalistą polskim i demokratą, jestem człowiekiem walczącym o wolność swego narodu, jestem wreszcie obywatelem naszego drogiego miasta.

Ignacy Daszyński.

Wolne od konfiskaty

Ponieważ starostwo grodzkie mimo zajęcia odezwy marszałka Daszyńskiego w sobotę 8 b. m. aż do 12 bm. nie przedłożyło p. prokuratorowi tego zajęcia, chociaż obowiązane jest do tego w ciągu 24 godzin, a p. prokurator w ciągu trzech dni nie przedłożył sądowi nakazu konfiskaty do zatwierdzenia, przeto po myśli §§ 487 i 488 procedury karnej zajęcie jest nieistniejące.

Dr H. Gierszyński

W Ouarville we Francji zmarł sędziwy starzec dr. Henryk Gierszyński, którego życie związane było z dziejami polskiego ruchu niepodległościowego i polskiego socjalizmu. Powstaniec z r. 1863, po upadku powstania wyemigrował do Francji. W Paryżu ukończył medycynę. W wojnie prusko-francuskiej w r. 1870 bił się jako ochotnik w szeregach francuskich. Podczas Komuny paryskiej w r. 1871 pracował w szpitalu; na jego ręku wyzionął ducha ranny śmiertelnie na barykadzie naczelny wódz Komuny generał Jarosław Dąbrowski. Jako lekarz osiadł dr. Henryk Gierszyński w Ouarville w departamencie Eure et Loir. Tu przeżył wiek żywota jako wzięty lekarz, szanowany i lubiany w całej okolicy, w której znany był jako „docteur Henry", bo Francuzi jego nazwiska nie mogli wymówić. Ożenił się z Marją Kazimierą Bukowską, siostrą zasłużonego emigranta z r. 1863, filantropa i słynnego antykwarjusza Henryka Bukowskiego z Sztokholmu, kobietą wielkich zalet serca, umysłu i charakteru.

W Ouarville zbudował sobie Gierszyński dom, który przez kilkadziesiąt lat był dobroczynną oazą dla polskich emigrantów i ogniskiem polskich poczynań politycznych, w których dr. Gierszyński brał żywy udział jako członek rady nadzorczej muzeum rapperswillskiego i skarbu narodowego. Rozbieżność poglądów dra Gierszyńskiego z narodową demokracją, jak to zaznaczył T. T. Jeż w swoim pamiętniku, pogłębiała się z czasem coraz bardziej i sympatja dra Gierszyńskiego dla PPS objawiała się coraz wyraźniej. Dr. Gierszyński utrzymywał nieustanny kontakt z krajem i interesował się wszelkiemi objawami jego życia umysłowego i politycznego, o czem świadczyła jego bogata i wciąż nowościami wydawniczemi uzupełniana bibljoteka, pomieszczona w osobnym pawilonie w jego ogrodzie w Ouarville.

W różnych odstępach czasu wydał dr. Gierszyński szereg broszur popularnych, częścią treści historycznej, częścią o sprawach emigracyjnych. Niektóre z nich wyszły nakładem „Naprzodu", do którego przed laty pisywał dr. Gierszyński artykuły.

Niezapomniane dla mnie są dni mego pobytu w Ouarville, gdzie u państwa Gierszyńskich przeżywał wtedy schyłek swego żywota b. generał Komuny i b. sekretarz pierwszej Międzynarodówki socjalistycznej Walery Wróblewski. Starszy syn dra Gierszyńskiego, zmarły przedwcześnie na gruźlicę jako asystent uniwersytetu w Algierze, był członkiem PPS. Drugi syn, Henryk, z myślą o przyszłej walce orężnej o niepodległość Polski wstąpił do armji francuskiej i zginął jako porucznik w jednej z pierwszych bitw w wojnie światowej w r. 1914.

Po utracie synów, śmierci żony i zamążpójściu obu córek (z których jedna wyszła za syna śp. tow. dra Józefa Zielińskiego) został dr. Gierszyński samotny w Ouarville; posmutniał i opustoszał jego dom, tak niegdyś tętniący życiem.

Raz jeden jeszcze odwiedził Gierszyński ojczyznę, gdy odwoził zwłoki Słowackiego do Krakowa.

Odeszła z nim z tego świata jedna z najczcigodniejszych i najbardziej kochanych postaci tego wymierającego pokolenia, które ideały 1863 r. złączyło w nierozerwalną całość z ideą socjalizmu i pozostawiło po sobie pamięć wielkich poświęceń i wielkich zasług.

Emil Haecker.

Wskazówki dla mężów zaufania przy obwodowych komisjach wyborczych

(Wytnijcie i dajcie mężom zaufania)

Każdy mąż zaufania listy Centrolewu Nr. 7, prócz uprawnień, przysługujących mu na mocy ustawy o ordynacji wyborczej, powinien na wszelki wypadek pamiętać, że:

1) głosowanie zaczyna się wprawdzie o godzinie 9 rano, ale że zegary rozmaicie chodzą i mogą chodzić, a zatem dla pewności powinien stawić się w lokalu wyborczym **przed przybyciem komisji;**

2) **urna wyborcza** musi być przed rozpoczęciem głosowania **zbadana**, potem **zamknięta i opieczętowana** aż do rozpoczęcia obliczania głosów;

3) **koperty**, doręczone wyborcom, muszą być urzędowo **ostemplowane** i wewnątrz zupełnie puste;

4) na całe głosowanie wypada 720 minut, a zatem przy 1500 wyborcach wypada **na jednego** niespełna pół minuty;

5) mąż zaufania i jego zastępca powinni się tak zmieniać, aby **ani przez sekundę nie tracili z oka urny wyborczej;**

6) **w lokalu wyborczym nie wolno być ani komisarzom wyborczym, ani policji, ani żadnym agitatorom z numerkami;**

7) głosowanie jest tajne, a zatem musi być tak prowadzone, aby wyborca miał tę **tajność zupełnie i rzeczywiście zapewnioną;**

8) **nie wolno przerywać głosowania**, a w razie zajścia jakiejś wyższej przeszkody należy urnę wyborczą opieczętować (ponownie) i nie spuszczać jej z oka, cokolwiekby nastąpiło;

9) na wypadek **nagłego zgaśnięcia światła** trzeba mieć w pogotowiu zapasowe środki (**latarki, świece** i t. p.);

10) **zaraz po zamknięciu głosowania** trzeba przystąpić **do obliczenia głosów i spisania protokółu**, choćby trzeba było posiedzieć do rana;

11) bezwarunkowo **nie wolno odkładać obliczenia głosów, ani tem bardziej odsyłać urn bez przeliczenia do policji, starostwa, czy komisyj okręgowych;**

12) o **ważności** danego głosu komisja musi decydować **zaraz** po wyjęciu kartki z koperty, a nie dopiero później;

13) każdy głos, uznany za ważny, względnie nieważny, trzeba **odrazu zanotować w protokóle;**

14) badanie kartek wyborczych powinno się tak odbywać, aby nie mogła zajść ich zamiana względnie zanieczyszczenie;

15) **nie wolno** podczas urzędowania komisji **urządzać przerw** dla posilenia się pokarmem czy napojem. Może to zrobić każdy członek komisji i mąż zaufania w tym czasie, gdy go zastępuje jego zastępca. (Napoje alkoholowe są wykluczone ustawowo);

16) **zaraz** po obliczeniu głosów musi być sporządzony i podpisany **urzędowy protokół wyborczy;**

17) **prywatny wyciąg** z tego protokółu z podaniem liczby głosów, oddanych na poszczególne listy, musi sporządzić **mąż zaufania**, prosić o podpisanie go przez członków komisji, względnie innych mężów zaufania, a na drugi dzień zrana doręczyć ten wyciąg komitetowi wyborczemu listy Nr. 7;

18) każdą skonstatowaną **nieformalność** czy nadużycie należy zgłaszać **do protokółu**, a w razie odmowy ze strony przewodniczącego spisywać prywatny protokół z podpisami świadków.

Wobec wszelkich innych, nieprzewidzianych wyżej możliwości, trzeba trzymać się ściśle ustawy wyborczej i bronić praw, które przysługują mężom zaufania list. Należy przytem zachowywać się tak, aby nie dać komisji powodu do usunięcia mężów zaufania.

Los więźniów brzeskich

Żadnych informacyj z Brześcia nie przepuszczają mury więzienia, ale fotografje „zrzeczeń się" kandydatur ze strony więźniów brzeskich dostają się jakoś do „Il. Kurjera Codz.", który w niedzielę reprodukował „własnoręczne zrzeczenia się" b. posłów **Witosa** i dra **Kiernika**, a wczoraj dra **Liebermana** i dra **Pragiera**.

Do zbadania tych „własnoręcznych" pism rząd nie wezwał grafologów, ale czytelnikom nastręczają one niejeden powód do zastanowienia.

Pismo dra **Liebermana** wyraźnie zdradza niezwykłe zdenerwowanie, a jego wyrażenie „nie rozporządzam **należytą możnością** powzięcia tak ważnej decyzji" jest dostatecznie zrozumiałe.

Pismo dra **Pragiera** całe od a do z, od adresu aż do podpisu włącznie ujęte jest w cudzysłowy, jakgdyby na dowód, że to jest odpis. Nikt przecie nie kładzie na liście cudzysłowu ani przed adresem, ani po swoim podpisie. Widocznie dr. Pragier w ten sposób chciał zaznaczyć, że przepisał „cudze słowa".

Jak te własnoręczne pisma doszły do skutku, opowiedzą kiedyś więźniowie brzescy, jeżeli wyjdą z więzienia.

Zagraniczne informacje

Wiedeńska „Arbeiter Zeitung" zamieściła w Nr. 311 z 11 listopada alarmującą korespondencję z Warszawy, wyrażającą obawę, że niektórzy więźniowie brzescy, w szczególności dr. **Lieberman, Korfanty** i **Witos** już nie opuszczą murów więzienia brzeskiego.

Nie chcemy w to wierzyć i sądzimy, że rząd powinien przez poinformowanie prasy zapobiec szerzeniu się zagranicą takich niepokojących wiadomości.

Wspomniana korespondencja „Arb.-Ztg." zawiera szczególne informacje o p. Demaucie, które się w polskiej prasie dotąd nie pojawiły, oraz podkreśla z naciskiem, że za życie więźniów brzeskich jest marszałek Piłsudski osobiście odpowiedzialny.

UWAGI

—o—

PPS nie może mu już przejść przez gardło

„Robotnik" wytknął p. Wacławowi **Sieroszewskiemu**, że w przedmowie swej do filmu „Na Sybir", wymieniając organizacje bojowe walczące z caratem „zapomniał" podnieść bohaterstwo Polskiej Partji Socjalistycznej. W odpowiedzi p. **Sieroszewski** ogłosił w „Gazecie Polskiej" „sprostowanie", w którem przytacza ową przedmowę, w której mówi o wszystkiem: o Związku Walki Czynnej, o Strzelcach i Legjonach, ale **PPS** pomija zupełnie, **pomija Organizację Bojową Polskiej Partji Socjalistycznej**. Tak to, staruszkowi, niegdyś pepesowcowi, dziś podporze sanacji, PPS już przez gardło ani rusz przejść nie może...

Komisarz w Kasie Chorych w Wieliczce

—o—

Zabór Kas Chorych, tępienie ich samorządu i wprowadzanie do nich komisarzy przeprowadził p. Prystor 100-procentowo. Nieliczne niedobitki, które przez przeoczenie dotychczas ocalały, w tych dniach na gwałt wytępiono doszczętnie.

Wczoraj nadeszło z okręgowego urzędu ubezpieczeń we Lwowie pismo rozwiązujące zarząd Kasy Chorych w Wieliczce i mianujące jej komisarzem p. Kolkiewicza, komisarza krakowskiej Kasy Chorych, który zatem będzie miał pod sobą już trzy Kasy Chorych: w Krakowie, Myślenicach i Wieliczce.

WIKTOR HUGO

Plebiscyt na Napoleona Małego

(Dokończenie)

Wyborcy! Stanęła przed wami możność legalnego pozbycia się tego krwawego uzurpatora, który jest przekleństwem Francji! a wy daliście lekkomyślnie z obawy o wasz byt, o waszą karjerę, o wasz los, daliście z małoduszności i tchórzostwa, z duchowego lokajstwa, daliście jednostce wszechwładzę i wszechmoc! Zrobiliście z tego człowieka alfę prawa, omegę władzy, najwyższego waszego zwierzchnika, którego podli zaślepieńcy utożsamiają z majestatem Rzeczypospolitej.

Głosowaliście podczas tego haniebnej pamięci plebiscytu, że on jest w jednej osobie Minosem, Numą, Likurgiem i Adorem. Zdeptaliście dla niego Naród, państwo i prawo! postawiliście go ponad temi najwyższemi wartościami! Głosowaliście na przeciąg dziesięciu lat, oddając bez zastrzeżeń wła[illegible] w ręce nie[illegible]ialnego człowieka, o którym nie wiecie co zrobi za dzień, za godzinę za chwilę! o którym nie wiecie dokąd i jak prowadzi Francję! Wyborcy! przez to głosowanie staliście się murzynami, pracującymi dla p. Bonapartego i jego rozwydrzonej kliki.

A przecież to głosowanie z dnia 20 grudnia było dla Bonapartego sankcją dla wszystkich jego czynów, było dla niego publicznem rozgrzeszeniem!

Już dziś krwawy rumieniec wstydu występuje na czoła uczciwych wyborców, już dzisiaj uczuwają palące wyrzuty sumienia z powodu tej farsy plebiscytowej. Można pogratulować panu Bonapartemu, że aż tak potrafił zdeprawować społeczeństwo francuskie! *Wynik plebiscytu jest wymówką dla spodlałych, tarczą dla wszystkich, nie mających prymitywnego poczucia honoru.* Ci ludzie chcą zrzucić z siebie odpowiedzialność, ci wszyscy magnaci, burżuazja, duchowni, urzędnicy i mówią: Francja głosowała, Francja tak chciała! vox populi, vox dei! Wszystkie zbrodnie zostały pokryte przekupionemi albo wymuszonemi głosami wyborców! I to się nazywa plebiscytem? Można nad tem tylko splunąć z najwyższą pogardą.

* * *

Trzecim warunkiem ważności wyborów jest, by podane cyfry były prawdziwe i uczciwe!

Roztrąbiono szeroko i głośnie na całą Francję wynik plebiscytu: 7,500.000 głosów. Podziwiam tę cyfrę: 7,500.000. A wiecie dlaczego? Bo ją uważam stanowczo za małą, za skromną. Tylko 7,500.000! przecież ten wynik jest za mały w stosunku do rozwiniętej agitacji, do presji, do szykan, do nacisku, do miljonów wydanych w celu bałamucenia mas? Któż wam bronił dosypać jeszcze do urn parę miljonów więcej? Zaokrąglić cyfrę do 10 czy 12 miljonów? Toż głosowanie w takich warunkach powinno być jednogłośne: tylko na pana Bonapartego! Toż ani jeden człowiek nie powinien był ośmielić się głosować inaczej!

Cóż z tego, że wyborcy, głosując za panem Bonaparte, głosowali przeciwko Konstytucji, Prawu, Państwu, że zdradzili najwyższą sprawę? Cóż z tego, że błoto i hańbę rzucili na sztandary, na karty Konstytucji, na których jeszcze nie zastygła krew? Cóż z tego, że reprezentantów Narodu uwięziono w Mazas, Vincennes, że napadano z bronią w ręku pod osłoną nocy na ludzi nieugiętych, niezłomnych, ludzi idei i honoru? Że dawano setki tysięcy franków na kupno głosów? Że wydano w ciągu czterech dni 10 tysięcy franków na wódkę dla wspomagającej p. Bonapartego brygady, a brygad tych było bez liku! Że zabito w ich własnych mieszkaniach obrońców prawa i Konstytucji panów: Belval, Monpelas, Debaecque, Rabille i de Montauban! Że rozlewano krew bratnią, strzelając do ludzi bezbronnych! Że zmobilizowano przeciwko wyborcom nietylko szumowiny uliczne, ale nawet żandarmerję? Że zasypano całą Francję odezwami i proklamacjami! i takim kosztem zdołano osiągnąć 7,500.000 głosów! to naprawdę mało, bardzo, bardzo mało!

I tylko 2,500.000 ludzi powiedziało: nie!

W wyniku tego plebiscytu nie wzięło tylko pod uwagę przelanej krwi i tych wszystkich cel więziennych, przepełnionych ludźmi idei.

Ludzie zamachu stanu! nikt nie wierzy w wasze zwycięstwo wyborcze! wyście je sfabrykowali sami, wyście sami urbi et orbi głosili swój sukces jeszcze przed plebiscytem *i służalczość głosowała, podłość liczyła, fałsz i łotrostwo kontrolowało, sprzedajność zweryfikowała, kłamstwo proklamowało!*

Pan Bonaparte może teraz dumnym krokiem wejść na Kapitol — może, bo oto otrzymał rozgrzeszenie. Ale czy to rozgrzeszenie wyszło z urn wyborczych, z woli narodu? *Nie! to rozgrzeszenie dało mu bezprawie i zanik godności Francji.*

I pan Bonaparte z podniesionem czołem ma odwagę, ma czelność powiedzieć, że on legalnie otrzymał władzę od narodu! A więc wołamy z pełnem poczuciem odpowiedzialności: *Nie! on zgwałcił sumienia wyborców i ukradł im te głosy!*

Ale przecież my nie twierdzimy, że nikt nie głosował dobrowolnie za panem Bonaparte. Cóż znowu? dalecy nawet jesteśmy od takiego twierdzenia. Przedewszystkiem głosowali dobrowolnie i zresztą we własnym interesie wszyscy wspólnicy i zausznicy pana Bonapartego, ci, którym zależało na utrzymaniu go coute que coute przy władzy. Głosowali urzędnicy. Głosowała żandarmerja. Głosowało [illegible]owieństwo. Głosowała finansjera. Glo-

Z frontu wyborczego

POLICJA NIE POZWALA LEPIĆ AFISZÓW LISTY NR. 7

Policja krakowska zamiast tropić zbrodnie, włamania i kradzieże, zajmuje się tylko wyborami. Oto czterech naszych towarzyszów, którzy naklejali afisze wyborcze na naszych tablicach po mieście, aresztowała policja i dotąd ich trzyma „pod Telegrafem". Razem z aresztowanymi zabrano wiadra z klajstrem, pędzle, oraz pozwolenia na lepienie afiszów. Interwencja jest bezskuteczna.

ZAMKNIĘCIE DRUKARNI WE LWOWIE

Dnia 10 bm. rano została zamknięta drukarnia „Lwowska" przy ul. Kopernika 11, w której drukował się bratni nasz organ „Dziennik Ludowy". Zamknięcie nastąpiło na podstawie orzeczenia komisji, że drukarnia ta w obecnym stanie nie nadaje się do ruchu.

„Dziennik Ludowy", który mimo to wyszedł w zmniejszonym formacie, dodaje do tego zarządzenia następujące uwagi: W drukarni tej dawniej drukowała się „Chwila" (organ sjonistyczny) i zwinięty już „Dziennik Lwowski". Wczoraj zjawiła się w drukarni komisja o godzinie 10 przedpołudniem, a o godzinie 12 doręczono polecenie natychmiastowego opieczętowania jej z powodu niebezpieczeństwa pod względem budowlanym i ogniowym. Wobec tego rozpoczęta już praca przy „Dzienniku Ludowym" musiała być natychmiast wstrzymana. Opieczętowano w drukarni nasze zapasy papieru i złożone już artykuły. Uczyniliśmy wszystko, aby wydawanie pisma nie doznało przerwy... Z powodu tych przeszkód dzisiejszy numer wydajemy w zmniejszonej objętości. Będziemy się starać, aby „Dziennik Ludowy" ukazywał się w zwyczajnych rozmiarach. Mimo wszystko i przy pomocy naszych czytelników, przyjaciół i towarzyszów musimy przetrzymać i utorować drogę zwycięstwu demokracji i wolności słowa.

PRÓBA „DYWERSJI" W ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW ROLNYCH

„Robotnik" zamieszcza następujący list tow. Alfonsa Wiśniewskiego w Rypinie: Dnia 5 listopada o godzinie 10 wieczorem do lokalu Związku zawodowego robotników rolnych w Rypinie, w którym ja zamieszkuję, przybyli p. Janusz Gorzechowski, kandydat na posła z listy BB, Marceli Świtalski, nauczyciel szkoły powszechnej w Rypinie, Julian Kuzior, inspektor szkolny w Rypinie i niejaki Pyszyński, agitator BBS, mianujący się radnym miasta Tarnowa i zaproponowali mi, abym zlikwidował oddział Związku robotników rolnych w Rypinie i stworzył organizację frakcji rewolucyjnej. A w tym celu w myśl życzeń tych panów miałem o mającym się odbyć zjeździe robotników rolnych w dniu 9 listopada w Rypinie nie zawiadamiać sekretarjatu centr. PPS, a natomiast na zjeździe tym mieli wystąpić „działacze" frakcji rewolucyjnej łącznie ze mną. Za tę robotę zdradziecką z początku ofiarowano mi 500 złotych, a kiedy na tę próbę roześmiałem się, wtedy sam p. Janusz Gorzechowski wyjął pełny pugilares, ofiarowując mi 500 złotych osobno i 400 złotych miesięcznie przez półtora roku, bez względu na to, czy składki członków będą wpływały czy nie. — „Pertraktacje" i rozmowy były prowadzone przez dwie godziny aż do północy, to łagodnie, to przy użyciu groźby, chociaż na wszystkie namowy tych panów mówiłem, że nie mam na sprzedanie swego sumienia, nawet za najwyższe pieniądze. Po tych bezskutecznych namowach opuścili mój lokal, wyrażając nadzieję, że po namyśle jutro dam im przychylną odpowiedź. Takie są metody sanacji moralnej. Z socjalistycznem pozdrowieniem Alfons Wiśniewski, sekretarz Związku zawodowego robotników rolnych w Rypinie.

JAK SIĘ ROBI „ROZŁAM" W PPS

Przed kilku dniami organ BBS „Przedświt" ogłosił z triumfem, że w Skole cały komitet PPS z przewodniczącym tow. Schmidtem na czele przeszedł do BBS. Obecnie tow. Schmidt przesłał do władz partyjnych pismo, w którem z oburzeniem odpiera insynuację „Przedświtu". Ani jemu, ani komitetowi PPS nie śniło się o rozłamie mimo kuszących obietnic.

BOJÓWKARZ BBS STRZELA DO ROBOTNIKÓW

W Łazach, pod Będzinem, ubiegłej niedzieli znany renegat Ulanowski, udający obecnie sekretarza BBSowskiego związku metalowców, w restauracji sprowokował awanturę z czterema członkami PPS. Ulanowski wydobył rewolwer i zasypał swoich przeciwników gradem kul. W rezultacie ciężko ranni zostali: St. Salacki i St. Tugat (kolejarze) oraz B. Milanowski i St. Kwiatkowski (robotnicy). Po „obezwładnieniu" przeciwników Ulanowski spokojnie się oddalił. Jeden z rannych dogorywa w szpitalu. Z Sosnowca zjechał na miejsce zbrodni sędzia śledczy i prokurator.

POWTÓRNE ARESZTOWANIE B. POSŁA PAWŁOWSKIEGO

Donosiliśmy już, że przed kilku dniami zwolniono z więzienia sądu okręgowego w Przemyślu b. posła ob. Pawłowskiego (Str. Chłopskie). W sobotę 8 b. m. przemawiał ob. Pawłowski na wiecu w Krzywczy pod Przemyślem. Po wiecu został powtórnie aresztowany i odstawiony do Przemyśla. Jeszcze na drugi dzień trzymany był na policji.

WSZĘDZIE ARESZTOWANIA

W Sanoku aresztowano ob. Niemca, działacza Centrolewu, i odstawiono go do sądu.

W Rzepienniku Strzyżowskim aresztowano Stanisława Bajerka, Władysława Kuca i Leona Lepszatkę za rzekomą obrazę władzy. Wszystkich trzech resztowano w nocy.

OKÓLNIK BB NAWOŁUJĄCY DO GWAŁTÓW

„Gazeta Warszawska" drukuje tekst okólnika, rozesłanego przez „Powiatowy komitet wyborczy obozu marszałka Piłsudskiego" do gminnych i obwodowych komitetów wyborczych jedynki. Okólnik ten nosi datę 30 października i podpisy: Za Komitet Powiatowy (—) E. Kasperowicz (—) Z. Skrzeczanowski.

Nie będziemy tu przytaczali w całości brzmienia tego okólnika, zawierającego szereg instrukcyj dla owych komitetów. Wystarczą dwa punkty, nad któremi zatrzymuje się dziennik warszawski. „Na szczególną uwagę — pisze — zasługują zdania:

— Należy za wszelką cenę nie dopuszczać do wieców i rezolucji, a agitatorów przepędzać.

— W pewnej odległości od urn muszą stać nasi ludzie i rozdawać numerki nasze, a nawet odbierać, o ile to się da, numerki innych partyj.

Wezwania te są wprost niesłychane ze stanowiska prawnego.

Rozporządzenie Prez. Rzp. z 12. 9. 1930 (Dz. Ust. Nr. 64 poz. 509) mówi w art. 2-gim:

— Kto przemocą, groźbą bezprawną lub podstępem przeszkadza:

a) odbyciu zgromadzenia, poprzedzającego głosowanie,

b) swobodnemu wykonywaniu prawa głosowania,

c) głosowaniu lub obliczeniu głosów,

ulega karze więzienia do lat pięciu.

Sprawa okólnika powyższego należy zatem w pierwszym rzędzie, w myśl art. 14 tegoż rozporządzenia Prez. Rzp., do prokuratora."

Hocki-klocki

KONRAD WALLENROD

W dniu 11 bm. jako w 12 rocznicę objęcia rządów w Polsce przez Józefa Piłsudskiego odbyło się w Teatrze Wielkim w Warszawie galowe przedstawienie opery „Konrad Wallenrod".

Z SALI SĄDOWEJ

WYROK W SENSACYJNYM PROCESIE PROFESORÓW W POZNANIU

Został ogłoszony wyrok w głośnym procesie o zniewagę, wytoczonym przez prof. uniwersytetu poznańskiego Józefa Kostrzewskiego profesorowi tegoż uniwersytetu Czesławowi Znamierowskiemu. Skarga ta była echem demonstracji młodzieży na odczycie J. Kaden-Bandrowskiego w Poznaniu w listopadzie roku ub. Prof. Znamierowski, widząc prof. Kostrzewskiego na galerji wśród manifestantów, odniósł wrażenie, że prof. Kostrzewski jest inicjatorem awantury, wobec czego dał wyraz swemu oburzeniu i „symbolicznie" spoliczkował prof. Kostrzewskiego. Wskutek skargi prof. Kostrzewskiego odbył się w ub. tygodniu proces mimo usiłowań rektora i sądu, którzy dążyli do ugodowego załatwienia sprawy. Wyrokiem sądu został prof. Znamierowski skazany na 3 dni aresztu.

---

sowali niektórzy duchowni. Głosowali ludzie spragnieni karjery i dobrej posady. Głosowali służalcy. Głosowali tchórze. Głosowali kretyni, którzy stanowili wśród wyborców p. Bonapartego olbrzymią większość („une masse notable").

Głosowały na pana Bonapartego z pełną świadomością trzy kategorje ludzi: pierwsza kategorja — urzędnicy; druga kategorja — glupcy (les niais); trzecia — właściciele ziemscy, przemysłowcy, wolterjanie, ludzie niby religijni (w obronie przed widmem komunizmu) i ateusze.

Inteligencja ludzka podczas tych wyborów była pod olbrzymim znakiem zapytania.

* * *

O, udał się panu Bonapartemu i jego klice ten plebiscyt! udał się! My zaś wolamy po sto razy, żeby choć raz być usłyszanymi: *te wybory dały sankcję, władzę i rządy tym, którzy panują dziś we Francji, którzy rządzą, komenderują i sądzą, mając ręce w złocie aż po łokcie, a nogi we krwi po kolana!*

Podczas wyborów ulice były zasypane ulotkami, mury zalepione afiszami, na których widniało nazwisko pana Bonapartego. A czy widzieliście może afisze? czy pozwolono urządzać zebrania? pisać i przemawiać swobodnie? Czy pozwolono komukolwiek wypowiedzieć się szczerze? Czyż podczas wszystkich drakońskich konfiskat nikt nie zdawał sobie sprawy, że to przedewszystkiem konfiskowano wolność i niezależność sumienia obywateli!

I jakiby nie był wynik tych wyborów, gdybyś nawet, panie Bonaparte, przy pomocy wszystkich nieprawości, zyskał kilka miljonów głosów więcej — ci wszyscy co żyją z oczyma utkwionemi w Prawo i Sprawiedliwość, mówią i zawsze mówić będą, że zbrodnia jest zbrodnią, krzywoprzysięstwo — krzywoprzysięstwem, zdrada — zdradą, morderstwo — morderstwem, błoto — błotem, krew — krwią, fałsz — fałszem, korupcja — korupcją, teror — terorem.

I będą ci ludzie to powtarzali nieulękle, choćbyś wygrał nawet drugie wybory!

Każ, panie Bonaparte, w swoich „zwycięskich" biuletynach złotemi literami wyryć tę cyfrę; 7,500.000! każ krzyczeć swoim służalcom, że masz Francję u swoich nóg! ale tem nie przesłonisz tragicznej rzeczywistości! wszyscy wiedzą jakim sposobem zdobyłeś te 7,500.000 głosów! Bo głosu sumienia — nawet ty, panie Bonaparte, zagłuszyć nie zdołasz!

* * *

Pan Bonaparte jest panem i władcą, ma 7,500.000 głosów za swemi zbrodniami, ma miljony franków do swojej dyspozycji, ma senat, a w nim pana Sibour, ma armaty, bagnety, twierdze, ma ministrów na czterech łapach i czołgających się na brzuchach (Tropolony, Barate), pan Bonaparte jest despotą, jest wszechpotężnym. Ale oto z cieniów nocy wyłania się jakiś zuchwały nieznajomy, jakiś przechodzień nieustraszony i mówi:

— Dosyć już!

Ten ktoś, kto mówi w ciemnościach, kogo się nie widzi, ale którego się słyszy, ten ktoś, kto nie ugina się, nie płaszczy, nie pochlebia — ten ktoś — to Sumienie!

A ten ktoś — kogo się nie widzi, ale którego się słyszy — jest silniejszy niż armja, bardziej liczny, niż te 7,500.000 głosów, wyższy niż Senat, bardziej obeznany z prawem niż p. Tropolony — bo ten ktoś — to sumienie!

* * *

Oto podstawowe aksjomaty matematyki, o których zapewne masz pojęcie, panie Bonaparte:

1) 2 + 2 = 4.

2) między dwoma punktami linja prosta jest najkrótszą drogą;

3) część jest mniejsza od całości.

Teraz każ głosować 7,500.000, dziesięciu czy dwunastu miljonom, że dwa i dwa to pięć, że linja prosta jest najdłuższą drogą, że część jest większa od całości — każ głosować — choć głosowanie ci to potwierdzi — nie posuniesz się ani o krok naprzód.

Bo widzisz, panie Bonaparte, tak jak w matematyce istnieją aksjomaty, istnieją one również w dziedzinie szlachetności, uczciwości, prawa, sprawiedliwości i praw moralnych. *I bez tych aksjomatów moralnych nie może być mowy oważności, o prawdziwości wyborów!*

Sumienie człowieka uczciwego, sumienie człowieka niesprzedajnego nie da ci sankcji, choćby odbyło się jeszcze sto plebiscytów, w których odniósłbyś niesłychane zwycięstwo!

* * *

Panie Bonaparte, pan jesteś może jedynym człowiekiem na kuli ziemskiej, który nie ma poczucia zła i dobra. To daje panu przewagę nad wszystkimi. Stąd płynie pana zwodnicza potęga. Zbrodnia usiłuje oszukać historję — mówi: Jestem sukces! Historja odpowie: nie! ty jesteś zbrodnią!

Ten plebiscyt jest hańbą i przekleństwem Francji — a za to wszystko ponosisz odpowiedzialność moralną — ty panie Bonaparte, Napoleonie Mały!

Tłumaczyła i opracowała
Zofja Gołębiowska.

(Z „Gazety Warszawskiej").

Wykiwane sfery gospodarcze

Front gospodarczy był zawsze dla sanacji drugorzędny. Trzymała się ona pod tym względem zasady swego wodza, że żadne jeszcze państwo nie upadło z powodów gospodarczych. Dla pozoru i jeszcze więcej dla funduszów wyborczych utrzymywano stosunki ze sferami gospodarczemi, postawiono ich przedstawicieli na listach w roku 1928, teraz widocznie sanacja uznała, że nie potrzebuje się z temi sferami liczyć i zepchnęła je na szary koniec.

Jeszcze za czasów p. Bartla sanacja i jej rząd udawały wielką troskę o sprawy gospodarcze. Troska ta objawiała się, coprawda, w komisji pod nazwą: walka z etatyzmem, ale sfery gospodarcze zadawalały się bodaj pozorami, tembardziej że nie skąpiono im innych „dowodów uznania" w formie różnych kredytów. Dziś to się zmieniło: kredyty obcięto i utrudniono, a pod względem politycznym nastąpiło „przegrupowanie": gospodarczy macherzy musieli ustąpić na rzecz wojskowych.

Zmianę tę ilustruje wymownie lista państwowa BB, na której przedstawiciele sfer gospodarczych potracili poprzednie uprzywilejowane t. j. mniej więcej pewne miejsce. I tak Radziwiłł został przesunięty z 6 na 14-te miejsce —a jest to przecież czołowy przedstawiciel sfer rolniczych; dalej prezentowany przez sanację jako przedstawiciel małych rolników Bojko przeniesiony został z pozycji 4 na 7-mą; p. Hołyński, przedstawiciel wielkiego przemysłu zajął obecnie 33-cie miejsce zamiast poprzedniego 9-go, a przedstawiciel żydowskich sfer gospodarczych p. Wiślicki zdegradowany został z 24 na 59-te miejsce.

W miejsce przedstawicieli gospodarczych naczelne miejsca zajęli wojskowi (przeważnie byli szefowie II oddziału) i urzędnicy ministerjalni. Na 9 czołowych miejscach listy państwowej jest 6 wojskowych, od miejsc dalszych począwszy jest znowu 8 wojskowych, potem idzie cała litanja — z przeplataniem — urzędników ministerjalnych i innych „pewnych" ludzi. Czy sfery gospodarcze protestowały przeciw temu ukróceniu ich przedstawicielstwa? Nie wiemy, gdyż prasa sanacyjna nie ośmieliłaby się na umieszczenie takiego protestu. Mogłaby pp. rolników i przemysłowców za podniesienie głosu spotkać gruba nieprzyjemność, np. w rodzaju słów „Nowej Kadrowej": wziąć za mordę.

Bilans sanacji

Poraz wtóry żąda sanacja od społeczeństwa zaufania i poparcia w imię zasług rządu pomajowego, w imię wyłącznej jego kompetencji do kierowania losami państwa. Nie od rzeczy będzie zestawić dziś, w przededniu wyborów, krótki bilans działalności tego rządu. Wypadnie rozpocząć od dziedziny, w której sytuacja nasza przedstawia się dzisiaj najkrytyczniej, t. j. od polityki zagranicznej. Do ulubionych środków agitacyjnych sanacji należy deklamowanie o „mocarstwowem stanowisku", na jakie wyniósł Polskę rząd pomajowy, o wzmocnieniu autorytetu państwa polskiego zagranicą, o wzrastającem zaufaniu na widok stabilizacji stosunków politycznych i rosnącego dobrobytu gospodarczego. Ktokolwiek przekroczy rogatki polskie z głową, oszołomioną tego rodzaju frazesami, dozna rychłego otrzeźwienia. Stosunek opinji zagranicy do naszych spraw najtrafniej scharakteryzować można słowami: „Sami w Europie". W tradycyjnie przyjaznej nam Francji niema dziś ani jednego stronnictwa, ani jednej wybitnej osobistości, któraby pochwalała obecny system rządzenia w Polsce. Anglja konserwatywna i liberalna zbyt głęboko tkwi w tradycjach parlamentaryzmu i dobrych obyczajów politycznych, by czuć się zbudowaną „wywiadami" i Brześciem. Przywódca Anglji robotniczej, a dzisiejszy sternik polityki zagranicznej państwa, Henderson, przed kilku już laty zestawił przodującą osobistość Polski pomajowej pod względem umysłowym i moralnym z ówczesnym dyktatorem Litwy, Woldemarasem. O tem, co mówi się o Polsce w małych kraikach o wyrobionej kulturze politycznej, jak Szwajcarja, Belgja, można podać szczegóły zbyt drastyczne, by uszły one uwadze czerwonego ołówka prokuratury. Nawet faszystowskie Włochy odżegnują się od porównywania ich systemu z rządami pułkowników. W jednem tylko ugrupowaniu politycznem dzisiejszej Europy znajdują metody pomajowe życzliwą recepcję, mianowicie wśród faszystów niemiecko-austrjackich. Wystąpienia Hitlera i Starhemberga wykazują niewątpliwie analogie z pewnemi momentami naszego życia publicznego, wątpliwe jednak, czy Polsce przyjdzie z tego jaka korzyść. Tylko w takiej atmosferze możliwą jest głośna i powszechna dyskusja nad odcięciem Polski od morza, zdławieniem jej życia gospodarczego. Jak w dniach upadku Rzeczypospolitej, na widok bezrządu i słabości, wzywa się do rozbioru. Głosy takie rozlegają się dziś wszędzie: we Francji i Stanach Zjednoczonych, wśród konserwatystów i liberałów, w ustach zarówno faszysty Hervego jak Masaryka. Jakże wymowne świadectwo respektu, jaki potrafił wzbudzić dla Polski rząd pomajowy! Zmarnowano kapitał sympatji, jakim cieszyła się sprawa polska wśród kulturalnych narodów Europy, dopuszczono do rozpętania bezprzykładnej nagonki, ciężar zaś odpierania jej pozostawiono ludziom prywatnym. Oficjalna propaganda zmuszona jest zużywać fundusze, przeznaczone na obronę Pomorza — na wykupywanie nakładów prasy zagranicznej, zawierających pełny tekst sławetnych „wywiadów".

Impotencja twórcza sanacji w wyższym jeszcze stopniu przejawiła się w drugim punkcie, stanowiącym przedmiot wiecznych trosk i niepokoju — w kwestji Małopolski wschodniej. Tam zastała ona grunt szczególnie zabagniony wskutek braku jasno skrystalizowanego programu, wadliwej administracji, obustronnych nacjonalizmów. Ileż gromów nie rzucono z obozu sanacyjnego na błędy polityki endeckiej! Jak radykalną zapowiadano naprawę! Rezultat? Niech odpowiedzą rozświetlające do niedawna horyzont małopolski łuny pożarów, krwawe napady, konfiskowane ładunki broni, całe morze nienawiści, dzielące dziś oba społeczeństwa. Na nic nie przydadzą się głębokie wywody polityków kurjerkowych o terorze młodocianych hajdamaków i ukrytej ręki Berlina. Kto bierze wyłączną odpowiedzialność za losy państwa, musi okazać dość rozumu i siły, by we własnych poddanych wzbudzić dla tego państwa szacunek, opanować zawczasu fermenty i intrygi z zewnątrz i nie dopuszczać do takiego rozwiązywania problemów narodowościowych, jakie stosował w swoim czasie Jarema Wiśniowiecki. — Popełnione w tej dziedzinie błędy ciążyć będą nad przyszłością Polski, kiedy sanacja zniknie już z powierzchni życia politycznego.

W polityce wewnętrznej głównem hasłem sanacji stało się podniesienie autorytetu państwa.

Wyrazem „państwowość", „państwotwórczy", „mocarstwowy" szafuje się na każdym kroku do obrzydzenia. Wynik przedstawia się wręcz przeciwnie. Najbardziej wroga propaganda obca, wszystkie wichrzenia Ukraińców czy komunistów nie nadwerężyły tak wiary w sprawiedliwość, racjonalność, warunki trwałego bytu państwowości polskiej, jak to uczynił obóz pomajowy. I trudno się dziwić. Państwo, mające realizować najwyższe ideały narodu, zaspakajać potrzeby i chronić interesy wszystkich obywateli, w rękach rządców sanacyjnych stało się dla jednych dojną krową, przeciw drugim zwróciło wszystkie środki, pozostające w jego dyspozycji. Nastąpiło najbardziej radykalne przewartościowanie pojęć i metod, stosowanych dotąd w życiu publicznem. Naiwni ludzie sądzili dotąd, że dla sprawowania urzędu starosty czy komisarza Kasy chorych potrzebną jest znajomość prawa, ustawodawstwa społecznego, stosunków gospodarczych. Dziś, jedyną kwalifikacją stało się ślepe posłuszeństwo i stosowanie twardej ręki wobec przeciwników. Policja, obok strzeżenia życia i mienia obywateli, otrzymała drugie, nierównie ważniejsze zadanie — poszukiwania broni, spędzania wyborców na wiece jedynki, konfiskowania odezw, tropienia „partyjników". Pieniądz podatkowy idzie na prasę sanacyjną i agitację wyborczą, ustawa stała się narzędziem presji posady i koncesje rządowe — narzędziem agitacji. Społeczeństwo, jak za „ancien regime'u" podzieliło się na warstwy — „stany uprzywilejowane" oraz „partyjników". Pracownicy dobrej sprawy sanacyjnej, nie czekając na liść wawrzynu z rąk wdzięcznej potomności, już w tem życiu sięgają po sowitą nagrodę, najczęściej kosztem państwa. Rozpaczliwa walka, jaką toczy dziś osaczona zewsząd sanacja z olbrzymią większością narodu, to nie walka o ustrój państwa lub przekonania, — to walka o żłób.

* * *

. Przyszły historyk, badając świadectwa doby dzisiejszej, nie będzie mógł wyjść ze zdumienia. Jak dusza polska, niegdyś tak rogata i rozmiłowana w swobodzie, tak krytyczna wobec największych w narodzie, potrafiła się wyzbyć nietylko samodzielnego myślenia, ale wręcz zdrowego rozsądku, ideał ojczyzny zastąpić kultem jednostki, wydobyć z siebie tyle bizantyńskiej wręcz służalczości? Odpowiedź jest jasna. Dzisiejsi potentaci wiedzą dobrze, jak potężną i wszechuzależniającą machiną jest państwo, ile w duszach szarego tłumu tkwi lęku o egzystencję, ile niezaspokojonej ambicji i chciwości, a ile inercji i głupoty.

* * *

Wrażliwość moralna społeczeństwa stępiała w przerażający sposób. Gdy przed ośmiu laty z ręki fanatyka nacjonalistycznego padł prezydent Rzeczypospolitej — Polską wstrząsnęły dreszcze zgrozy.

. — wszystko to udeza o mur dziwnego zobojętnienia, czasem przyjmowane jest z uznaniem jako dowód „silnych rządów" i rozumu politycznego, kiedyindziej — z humorem. Ludzie, którzy kilkadziesiąt lat spędzili w służbie swojej partji i przejść mogli do historji z pięknem imieniem — dziś cynicznie stają po przeciwnej stronie walczącego frontu, zaś „opinja publiczna" darzy renegactwo oklaskiem, sławi je jako dowód niezaskorupiania się w doktrynach, wyzwolenia z więzów partyjnictwa. Antagonizmy w łonie społeczeństwa, częstokroć w łonie jednej rodziny zaostrzyły się do niebywałych rozmiarów. Carskie metody prowokacji, podsłuchu, donosu — zdobywają coraz szersze uprawnienie. Ludzie, nie będący bliskimi przyjaciółmi, wystrzegają się dziś odsłonić w rozmowie rąbek swych przekonań. Konieczność maskowania oblicza politycznego, rozbrat pomiędzy tem, co się myśli, a tem, co trzeba okazywać na zewnątrz, podpisywanie odezw i deklaracyj wyborczych pod groźbą utraty posady, ogłupianie szerokich warstw frazesami, w które się samemu nie wierzy — oto kwiatki kultury politycznej i moralnej, wyhodowane na niwie „sanacji". Niszczy się wiarę we własne państwo, łamie charaktery, znieprawia poziom życia publicznego wszczepianiem metod i składników, zaczerpniętych z obcej diametralnie polskości przeciwnej kultury rosyjskiej. Nad ziemią polską, jak długa i szeroka, dmie „wiatr od wschodu". Kiedy w roku 1926 rząd sanacyjny wśród oparów świeżo rozlanej krwi fundował swoje panowanie, padły z ust dyktatora ważkie słowa, że „nie może być w Polsce za dużo nieprawości".

J. K. S.

Przegląd prasy

PRZESTRZEGANIE TAJNOŚCI WYBORÓW

Na temat powyższy pisze „Gazeta Warszawska", nawiązując do „instrukcji" p. Giżyckiego, wyjaśniającej, iż zasadę tajności mogłaby pogwałcić tylko komisja wyborcza, a nie czynliby tego wyborca, gdy oddając głos w kopercie, jak należy, powiada głośno, że głosuje na taką a taką listę. Otóż „Gazeta Warszawska" przypomina:

„Wspomniane zarządzenie jest tembardziej nieoczekiwane i znamienne dla chwili obecnej, że — jak podawała prasa — jeneralny komisarz, p. Giżycki, oświadczył przed kilku dniami członkom państwowej komisji wyborczej, pp. Urbanowiczowi, Pużakowi i Krysie, którzy go w tej kwestji interpelowali, że jawne oddawanie głosów i według niego nosiłoby cechę niedopuszczalnej agitacji i że wyda zarządzenie, zgodne z przepisami ustawy".

Wkońcu zaś wspomniany dziennik donosi:

„Dowiadujemy się, **że członkowie państwowej komisji wyborczej zamierzają wystąpić do komisarza jeneralnego o niezwłoczne zwołanie posiedzenia komisji**".

„Kurjer Poznański" podkreśla, że pp. komisarze czy to generalny czy też komisarze przy okręgowych komisjach sprawują tylko ogólny nadzór nad działalnością obwodowych komisyj wyborczych, ale:

„**Nie są oni pozatem instancją** w stosunku do obwodowych i okręgowych komisyj wyborczych (por. komentarz do ordynacji wyborczej, opracowany na podstawie orzeczeń Sądu Najwyższego przez L. Rutkowskiego, emerytowanego naczelnika wydziału ministerstwa spraw wewnętrznych, str. 195).

Sprawa wyjaśnienia przepisów ordynacji wyborczej należy nie do komisarzy wyborczych, lecz jest prawem i obowiązkami Sądu Najwyższego. Niech o tem pamiętają obwodowe komisje wyborcze i niech pilnują swoich praw, swojej niezawisłości i swojego własnego przekonania".

Abstrahując od pouczenia, udzielonego przez p. Giżyckiego, zauważymy tu, że sanacja, która wprawiła się w uzyskiwaniu różnych „dobrowolnych datków" od urzędników, częstokroć nie mających odwagi odmówienia, chciałaby tym samym trybem, aby jej złożyli „dobrowolny datek" ze swojej godności i oddawali głosy na jedynkę — pod kontrolą.

Wracając zaś do sprawy, poruszonej przez „Kurjer Poznański", czyni on dalej uwagę, że przy zachowaniu wskazówek, podanych przez p. Giżyckiego, iż formalności, dokonywane rękami, mają być spełniane wedle przepisów o tajności, a ustami można tajności nie zachowywać, nie byłoby wykluczonem, że „urzędnik mógłby deklamować głośno: Głosuję na jedynkę, a oddać tajnie w kopercie kartkę z czwórką".

A zatem inicjatorka hasła jawnego głosowania, sanacja, do innych „cnót obywatelskich", które rozwija, będzie szczepiła tam, gdzie jej akcja wywrze skutek, a sądzimy, iż jej się to tylko w nielicznych wypadkach uda, i obłudę, jako środek, w którym słabszy przed silniejszym szuka asekuracji.

KRONIKA

PIERWSZY ŚNIEG. Wczoraj spadł w Krakowie pierwszy śnieg, poprzedzony niezwykłą wichurą. Płaty śniegu, zanim doleciały na bruk miasta, stajały, tworząc kałuże błota.

PODATEK OD PLACÓW NIEZABUDOWANYCH. Celem wymiaru podatku od placów budowlanych na rok 1931 magistrat zarządza co następuje: **Właściciele placów budowlanych**, do chwili niniejszego ogłoszenia niezabudowanych lub niedostatecznie zabudowanych, winni **w terminie dni czternastu złożyć deklaracje do wymiaru podatku w Wydziale II magistratu** (plac WW. Świętych 6, II piętro, drzwi Nr. 10) na formularzach, które podjąć należy w tymże Wydziale II magistratu w ciągu trzech dni w godzinach urzędowych od 12—14. Zaniedbanie ogłoszenia, jak również złożenie zeznania nieprawdziwego lub niezupełnego będzie karane.

OMYŁKA DRUKU. — W artykule wczorajszym p. t. „Kandydat BB z Krakowa" w zdaniu, wyliczającem ekonomistów BB, powinno być **Szereszewskich**, a nie Sieroszewskich.

SĘDZIWA AGITATORKA JEDYNKI. Po biurach elektrowni miejskiej uwija się staruszka-urzędniczka, agitując i rozdając jedynki w godzinach służbowych. Jest to niejaka p. Barańska, wdowa, pobierająca wysoką emeryturę po mężu, która mimo zupełnej dojrzałości na emeryturę zajmuje dobrze płatną posadę z krzywdą dla biedniejszych urzędniczek, nie mogących doprosić się o posadę. Zapytujemy p. naczelnika Maślankę, czy agitacja ta odbywa się za jego zezwoleniem. Panu dyrektorowi Bielińskiemu radzimy, by zamiast redukować młode i zdolne siły, usunął raczej tę dojrzałą do spoczynku panią, która jest raczej ciężarem dla elektrowni, a nie siłą produktywną.

WYSTAWA SPORTU I POLSKIEJ WYTWÓRCZOŚCI SPORTOWEJ. Miejskie Muzeum przemysłowe w Krakowie (biuro propagandy) organizuje w najbliższym czasie wystawę polskiego sportu i polskiej wytwórczości sportowej. Wszystkie polskie organizacje sportowe i wytwórnie sprzętu sportowego proszone są o bezpośrednie skomunikowanie się z Muzeum przemysłowem w Krakowie, ul. Smoleńska 9, osobiście, pisemnie lub telefonicznie (telefon 113-39) w sprawie organizacji wymienionej wystawy.

NOWI GOŚCIE „POD TELEGRAFEM". Żelawski Franciszek, lat 39, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, znany złodziej, przytrzymany został za kradzież płaszcza na szkodę Jana Kutwały, rolnika w Ciechowie powiat Bochnia. — Bodziocli Antoni, lat 19, zamieszkały w Wieliczce, przytrzymany został za kradzież zegarka niklowego na szkodę Franciszka Wojtyki ze Stryszawy pow. Maków. — Wąs Stanisław, lat 32, agent handlowy bez zajęcia, zamieszkały przy ul. Barskiej 29, przytrzymany został za oszustwo przez wyłudzenie kwoty 1400 zł. od S. R. pod pozorem zawarcia małżeństwa. — Holik Julian, lat 21, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, przytrzymany został za kradzież tłuszczu (kunerolu) wart. 90 zł. na szkodę Benjamina Pencżera, spedytora, zam. przy ulicy Krakowskiej 56.

Morderstwo przy cmentarzu rakowickim

W toku dochodzeń policyjnych w sprawie morderstwa na osobie Jana Ginalskiego ustalono, że Ginalskiemu zrabowana została książeczka czekowa oprawiona w skórę pod tytułem „American Express Compagny" banku U. S. Dollar Traveleres Cheque w Detroit. Czeki opiewały na kwotę 10 i 20 dol. Każdy czek opatrzony był u góry własnoręcznym podpisem Jana Ginalskiego. A więc jeszcze sprawców morderstwa nie wykryto.

W związku z wiadomością o zrabowaniu zamordowanemu Ginalskiemu książeczki czekowej dowiadujemy się z dalszego śledztwa policyjnego, że kobietą aresztowaną pod zarzutem współnictwa w zamordowaniu Ginalskiego jest **Helena Strącz**, licząca 22 lata. Znała ona Ginalskiego od dwóch miesięcy. Ślady krwi na znalezionej u niej chustce tłumaczy ona w ten sposób, że na ulicy Lubomirskich spotkała ona innego mężczyznę, z którym dorożką pojechała na Olszę. Mężczyzna ten miał rozkrwawione kolano i ścierał je u niej chusteczką, którą właśnie znaleziono.

W towarzystwie Ginalskiego — jak wykazało dochodzenie — widywano stale mężczyznę, który po tem, jak Ginalski został zamordowany, znikł z Krakowa. Podjęty na dworcu bagaż Ginalskiego zawierał precyzyjne narzędzia ślusarskie, przywiezione z Ameryki. Ginalski był monterem.

—ooo—

OTWARCIE NOWEJ WYSTAWY. W niedzielę 16 bm. odbędzie się w Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim otwarcie wystawy Cechu artystów plastyków „Jednoróg". Jest to już jedenasta wystawa, urządzana przez to zrzeszenie, posiadające poważny dorobek twórczości i występujące na wszystkich większych ekspozycjach w kraju i zagranicą. W wystawie tej biorą udział: Augustynowicz-Dąbrowska, Dąbrowski, Dołżycki, Dettke, Elster, Finkelstein, Hrynkowski (zbiorowa), Krzyżanowski, Lam, Misky, Mueller, Orszulski, Radnicki, Seweryn, Żurawski. Wystawa zajmie cały Pałac Sztuki w westibulu pomieszczone będą kilimy projektu Orszulskiego. Przygotowania do tej wystawy już są na ukończeniu.

LOSOWANIE DZIEŁ SZTUKI TOW. PRZYJ. SZTUK PIĘKNYCH. Wczoraj odbyło się w krakowskim Pałacu Sztuki o godzinie 4 popołudniu losowanie dzieł sztuki między posiadaczy akcyj (biletów rocznych) Tow. Przyj. Sztuk Pięknych. Na losowanie przeznaczono znaczną liczbę doskonałym obrazów i rzeźb, przedstawiających wartość kilkudziesięciu tysięcy zł. Krakowskie Towarzystwo Sztuk Pięknych jest istotnie jedyne, które za akcję (bilet roczny) w cenie tylko 20 zł. i 50 gr. daje cały rok bezpłatne wstępy, wydaje wartościowe śliczne premje i w dodatku corocznie wylosowuje szereg dzieł sztuki.

Wczorajsze losowanie odbyło się w obecności prezydjum Tow. i zastępcy rejenta Steina p. dr. Mieczysława Pniewskiego. W kole urzędowo zapieczętowanem znajdowały się numery akcyj (biletów rocznych) w urnie numery wygranych dzieł. Numery wyciągały dzieci. Następujące numery akcyj (biletów rocznych) wygrały:

3 Pochwalskiego St. „Pejzaż", 28 Oleś „Jesień", 30 St. Żurawskiego „Pejzaż I", 55 A. Karpińskiego „Owoce", 40 L. Kowalskiego „Krakowianka", 157 Miecz. Filipkiewicza „Pejzaż", 165 T. Waśkowskiego „Pejzaż", 169 W. Wodzinowskiego „Flirt wiejski", 199 K. Samlickiego „Pejzaż", 236 Igłowskiego „Martwa natura", 270 W. Jarockiego „Studjum portretowe", 310 W. Wajdy „Kwiaty", 324 Dadleza „Pejzaż", 341 St. Filipkiewicza „Pejzaż", 349 L. Leszki „Pejzaż zimowy", 353 Łonickiego „Nad Motławą", 399 St. Popławskiego „Głowa dziewczynki" (rzeźba), 410 E. Czerwenki „Pejzaż", 436 B. Serwina „Pejzaż", 447 E. Krchy „Pejzaż", 493 W. Wachtla „Studjum", 546 A. Terleckiego „Las w śniegu", 558 A. Terleckiego „Pejzaż", 604 H. Krzetuskiej „Tulipany", 615 S. Pociorka „Jesień", 623 J. Krzyżańskiego „Pejzaż", 637 I. Pieńkowskiego „Łowiczanka", 640 L. Machalskiego „Konie", 659 L. Kowalskiego „Wawel", 669 A. Rutkowskiego „Pejzaż", 687 S. Borysowskiego „Pejzaż", 700 Z. Honicka „Staw", 718 Z. Konowicza „Martwa natura", 722 N. Samlickiego „Z podwórza", 732 J. Rubczaka „Pejzaż", 741 W. Wojnarskiego „Przy toalecie", 744 S. Kamockiego „Pejzaż", 751 K. Pochwalskiego „Kapliczka przydrożna", 756 J. Hillera „Pejzaż", 768 S. Jakubowskiego „Drzewa", 848 Z. Albinowskiej „Gładjole", 871 Pautscha „Pejzaż", 830 S. Turewicza „Kotek", 884 L. Kobierskiego „Głowa", 921 S. Żarneckiego „Kwiaty", 926 S. Saskiego „Pejzaż", 928 Z. Dziurzyńskiej „Baby", 934 J. Suessle „Macierzyństwo", 977 W. Hofmana „Marzenie", 985 W. Stapińskiego „Pejzaż", 1116 S. Podgórskiego „Z Pienin", 1121 T. Grotta „Kwiaty", 1128 A. Neumana „Morze", 1133 K. Chmurskiego „Pejzaż", 1147 K. Chmurskiego „Kościół", 1149 S. Żurawskiego „Pejzaż II", 1168 J. Hryńkowskiego „Przedmieście", 1177 Z. Pronaszki „Pejzaż", 1183 P. Gajewskiego „Główka", 1192 S. Pieniążka „Kościółek", 1203 J. Krasnowolskiego „Kwiaty", 1207 J. Hironia „Pejzaż", 1212 W. Hoffmana „Zadumani".

Wygrane te są do odebrania codziennie od 10 rano do 1 w południe w Pałacu Sztuki. Na prowincję wysyłka rozpocznie się w przyszłym tygodniu.

ZDERZENIE TAKSÓWEK. Na ul. Basztowej najechał u wylotu ulicy Długiej szofer Józef Sygulński autodorożką Kr. 6992 na autodorożkę Kr. 6634 własność Juszczyny Kowalczyka, zam. przy ul. Salwatorskiej 31. Oba pojazdy zostały uszkodzone. Wypadku w ludziach nie było.

—ooo—

—ooo—

STARANIEM KOŁA POLONISTÓW S. U. J. odbędzie się w piątek 14 bm. o godzinie 77 wieczorem w sali Kopernika odczyt Karola Huberta Rostworowskiego p. t. „Kto winien? Przyczyny i skutki kryzysu teatralnego".

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Sztuka W. Somerset-Maughama „Święty płomień" grana będzie dziś i jutro na przedstawieniach popularnych po cenach zniżonych. W sobotę popołudniu po cenach najniższych na przedstawieniu dla młodzieży szkolnej „Korjolan" Szekspira. Wieczorem, ku uczczeniu pamięci przedwcześnie zmarłego komedjopisarza ś. p. Włodzimierza Perzyńskiego, arcydzieło jego twórczości „Lekkomyślna siostra", niegrana w Krakowie od lat czternastu. Komedja ta, której pojawienie się było ponieką punktem zwrotnym w nowszem komedjopisarstwie polskiem, uchodzi słusznie za utwór już poniekąd klasyczny w swej świetnej konstrukcji i bogatej kolekcji typów satyrycznych. W przygotowaniu: okraszona iście dickensowskim humorem komedja amerykańska „Roxy" Barry Connersa, oraz widowiska na obchód listopadowy, którego oryginalny program podany będzie w najbliższych dniach.

Z TEATRU BAGATELA. Dziś we czwartek występy trupy murzyńskiej o godzinie 7'15 i 9'30 wieczorem. Bilety do nabycia w kasie teatru od godziny 10 przedpołudniem do 10 wieczorem.

WIELKI SEANS EKSPERYMENTALNY LO-KITTAYA znakomitego psychologa odbędzie się w sobotę 15 bm. w Starym Teatrze. Wieczór obejmuje doświadczenia indyjskiego fakiryzmu, jasnowidzenia, wyczuwania myśli na odległość, znieczulanie ciała, okultyzmu oraz szereg interesujących eksperymentów z dziedziny psychologji doświadczalnej.

—ooo—

SPORT

GARBARNIA—WISŁA. W najbliższą niedzielę odbędzie się mecz towarzyski ligowych zespołów Garbarni i Wisły. Spotkanie to nie będzie walką o punkty, ale obu drużynom chodzić będzie o wykazanie kombinacyjnej gry. Początek zawodów o godzinie 11'30 przedpołudniem na boisku Wisły.

Francuskie organizacje urzędnicze przeciw zbrojeniom

Paryż, 12 listopada. Kongres francuskich związków urzędniczych, po wielkiej mowie pacyfistycznej sekretarza generalnej Konfederacji Pracy tow. **Jouhaux**, powziął jednomyślnie uchwałę **potępiającą w jak najostrzejszy sposób faszystowskich i szowinistycznych burzycieli pokoju.** — Oprócz bezwzględnego potępienia wojny uchwała kongresu domaga się **obowiązkowego rozjemstwa, ogólnego rozbrojenia i poddania produkcji materjałów wojennych pod międzynarodową kontrolę.** — Każdy rząd, uchylający się od spełnienia tych żądań, powinien się spotkać z **jaknajostrzejszą opozycją zorganizowanej klasy pracującej i urzędniczej.** Kongres apeluje do wszystkich organizacyj robotniczych świata, aby wszelkiemi siłami i środkami walczyły o **pokój, wolność i demokracje, przeciw podjudzającym do wojny faszystom.** Tylko wspólny wysiłek ludzi dobrej woli może bowiem zjednoczyć Europę i uchronić przed nową katastrofą.

—ooo—

Członkowie państwowej komisji wyborczej przeciw jawności głosowania

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 12 listopada.

Członkowie państwowej komisji wyborczej Pużak, Urbanowicz, Krysa i Sawicki wystosowali do głównego komisarza wyborczego sędziego Giżyckiego następujący memorjał:

Do p. Generalnego Komisarza Wyborczego. Gdy przez pewne czynniki w kraju zaczęto propagować publicznie jawną formę głosowania, kilku członków państwowej komisji wyborczej zwróciło się do p. Komisarza z wnioskiem o wydanie zarządzeń zabezpieczających *całkowitą tajność aktu wyborczego* jako zagwarantowanej przepisami konstytucji i ordynacji wyborczej, jedynie zabezpieczającej należycie swobodne wypowiedzenie się wyborcy przy głosowaniu. P. komisarz generalny obiecał wówczas wydać odpowiednią instrukcję w oparciu o przepisy prawa.

Obecnie prasa podała do wiadomości publicznej tekst okólnika p. Gen. Komisarza do przewodniczących komisyj okręgowych. Niżej podpisani członkowie państwowej komisji wyborczej w żadnej mierze jednak *nie mogą się zgodzić z zasadami podanemi przez gen. komisarza do stosowania się przy głosowaniu* i uważają, że stosowanie tych wskazówek jako *sprzecznych z nakazami konstytucji i ordynacji wyborczej mogłoby przy późniejszem zaskarżeniu wyborów spowodować ich unieważnienie przez Sąd Najwyższy.*

Artykuł 11 konstytucji wyraźnie bowiem stanowi, że *posłowie są wybierani w głosowaniu tajnem*, a zatem wszystko, coby tajność głosowania mogło ograniczyć bądź nadwerężyć, musi być uznane jako *sprzeczne z prawem*, a przepisy ordynacji wyborczej podające szczegóły techniki oddawania głosów i zachowania się w lokalu wyborczym podczas głosowania *nie mogą być interpretowane w ten sposób, aby faktycznie ograniczały bądź nadwerężały zasadę tajności.*

Zasada tajności i zakaz jakiejkolwiek agitacji w sali wyborczej lub w jej pobliżu mają na celu zabezpieczenie wyborcom oddania głosów w takich warunkach, aby *akt głosowania był wyrazem ich niczem nieskrępowanej woli oraz sumienia obywatelskiego*. Dlatego też ordynacja wyborcza w art. 66 postanawia, że *nie wolno ani w lokalu wyborczym ani w budynku, w którym się ten lokal znajduje, ani też na ulicy i placu przed wejściem do budynku w promieniu 100 metrów wygłaszać przemówień, rozdawać kartki do głosowania i w jakikolwiek sposób agitować.*

Pan Generalny Komisarz Wyborczy w okólniku swym wypowiedział pogląd, iż nie można uważać za pogwałcenie zasady tajności wyborów, gdy wyborca oświadczy głośno, że oddaje głos na pewną listę, w dalszym ciągu wykonywując przepis art. 78 ordynacji wyborczej, to jest, włoży odpowiednią kartę do koperty i kopertę wrzuci do urny. W ten sposób rozumiana tajność aktu wyborczego i zakaz agitacji sprowadzałyby się do wyłącznego respektowania paru przepisów ordynacji wyborczej o technice oddawania głosów, a nie liczyłaby się zupełnie z wyraźnem brzmieniem i duchem odnośnych postanowień konstytucji i ordynacji wyborczej, mających na widoku stworzenie przedewszystkiem takich warunków przy oddawaniu głosów, by się ono odbyć mogło w atmosferze zupełnie wolnej od agitacji politycznej i przy zupełnej gwarancji, że żaden nacisk zewnętrzny na sumienie obywatelskie w tym momencie nie będzie oddziaływał.

Tymczasem jeżeli wyborcy zaczną głośno oświadczać w lokalu wyborczym, na jaką listę oddają głos, to odrazu zamiast nastroju powagi i spokoju w lokalu wyborczym, stworzą *nastrój walki i rozamiętnienia politycznego*. Ponadto oświadczenie głośno w tym momencie na jaką listę oddaje głos wyborca zawierać będzie element agitacyjny i będzie w jawnej sprzeczności z postanowieniem art. 66-go. Niezależnie od powyższego głosowanie pewnej części wyborców na te lub inne listy, może wywołać u pozostałych pewien stan przymusu psychicznego, co będzie znów w *oczywistej sprzeczności z duchem konstytucyjnej zasady tajności i swobody głosowania.*

Z tych względów niżej podpisani członkowie państwowej komisji wyborczej wnoszą niniejszem *sprzeciw* przeciwko temu okólnikowi Generalnego Komisarza Wyborczego oraz poglądom w nim ustalonym i wnoszą o niezwłoczne wydanie *zarządzeń prostujących zasady wygłoszone w okólniku i gwarantujących tajność głosowania i jego swobodę* w myśl powyżej zacytowanych wymogów prawa.

Pozatem niżej podpisani członkowie państwowej komisji wyborczej uważają za swój obowiązek podniesienie sprawy *sposobu przesyłania z komisyj obwodowych do komisyj okręgowych akt wyborczych.* Podczas wyborów do poprzedniego Sejmu wobec wątpliwości ówczesnego generalnego komisarza wyborczego p. Cara, państwowa komisja wyborcza pod jego przewodnictwem jednogłośnie wyjaśniła, iż przesyłanie akt wyborczych komisyj obwodowych za pośrednictwem starostów lub innych urzędów a nie bezpośrednio do komisyj okręgowych uważa za *pogwałcenie wyraźnego nakazu ustawy o ordynacji wyborczej*, mianowicie części 3 art. 78, który stanowi, że protokół łącznie z kartkami do głosowania i ze spisami wyborczemi, użytemi podczas głosowania, ma być odesłany niezwłocznie do okręgowej komisji wyborczej. Generalny Komisarz Wyborczy p. Dutkiewicz przy uzupełniających wyborach do ostatniego Sejmu wydał zarządzenie, zgodne z zacytowanym przepisem ustawy i wyjaśnieniem państwowej komisji wyborczej, by *akta wyborcze komisyj obwodowych były przesyłane bezpośrednio do okręgowych komisyj wyborczych.*

Urzędujący p. Generalny Komisarz Wyborczy *podzielał również to stanowisko i oświadczył, że zarządzenie p. Dutkiewicza będzie utrzymane i przy obecnych wyborach.* Na ostatniem jednak posiedzeniu państwowej komisji wyborczej na zapytanie jej członków p. Generalny Komisarz Wyborczy, zaznaczywszy, że polecił okręgowym komisarzom wyborczym opracowanie planu przesyłania aktów wyborczych komisyj obwodowych, uchylił się od szczegółowszych wyjaśnień i członkowie komisji pozostali pod wrażeniem, że p. Generalny Komisarz Wyborczy zmienił swoje i poprzednika swego stanowisko w tej kwestji.

Wobec niezwoływania posiedzenia państwowej komisji wyborczej, niżej podpisani jej członkowie zmuszeni są do oświadczenia się w tej drodze za utrzymaniem w mocy zarządzenia co do przesyłania aktów wyborczych komisyj obwodowych jako zarządzenia, zgodnego z wyraźnem brzmieniem i duchem ustawy o ordynacji wyborczej, która oddaje opiekę nad czystością wyborów niezależnym członkom sądownictwa polskiego w osobach przewodniczących okręgowych komisyj wyborczych, a nie komisarzom wyborczym, mianowanym przez władze administracyjne.

Ze wszystkich powyższych względów i zważywszy, że zgodnie z art. 15 ordynacji wyborczej dla przeprowadzenia wyborów została ustalona przedewszystkiem państwowa komisja wyborcza, a więc i wątpliwości interpretacyjne dotyczące odpowiednich przepisów ordynacji wyborczej do czasu rozstrzygnięcia ich przez Sąd Najwyższy *winna rozważać państwowa komisja wyborcza*, że tego rodzaju praktyka została ustalona i jej trzymali się poprzedni generalni komisarze wyborczy, niżej podpisani wnoszą

aby w razie niezadośćuczynienia wprost wyżej przytoczonym wnioskom p. Generalny Komisarz Wyborczy zechciał niezwłocznie zwołać posiedzenie państwowej komisji wyborczej w celu rozważenia i w razie potrzeby bliższego uzasadnienia tego wniosku.

Warszawa, 12 listopada.

Stefan Urbanowicz, Mirosław Sawicki, Kazimierz Pużak, Jan Krysa, członkowie państwowej komisji wyborczej.

Przeciw masowemu zamykaniu drukarń

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 12 listopada.

Dziś prezydjum Związku Syndykatów dziennikarzy polskich, Związek wydawców, Związek zawodowy drukarzy i Związek drukarzy „Prasa polska" złożyły **ministrowi przemysłu i handlu** memorjał w związku z ostatniemi zarządzeniami administracyjnemi w stosunku do drukarń. Memorjał stwierdza, że zawieszanie wydawnictw wskutek zamykania drukarń pociąga za sobą **wzrost bezrobocia wśród dziennikarzy.** Wedle ostatnich danych pozostało **bez pracy blisko pięćdziesięciu dziennikarzy zawodowych**, nie licząc pracowników administracji i ekspedycji. Wedle ewidencji, prowadzonej przez pracowników drukarskich na skutek ostatnich zarządzeń **blisko 450 drukarzy pozostało bez pracy.** Memorjał wskazuje **na ciężką sytuację finansową** dziennikarzy oraz personalu graficznego i domaga się, aby zajęcia drukarń uprzedzano upomnieniem z określonym terminem zamierzonego zajęcia, aby pieczęcie na maszyny nakładano bez tamowania biegu przedsiębiorstw, aby nie zajmowano sum na rachunkach bieżących w instytucjach kredy[illegible]ych i t. d.

Takiesame memorjały wystosowano do ministrów: spraw wewnętrznych, skarbu i pracy, oraz do komisarza rządu na miasto Warszawę.

—ooo—

Skarb w śmietniku

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 12 listopada.

W Otwocku, pod Warszawą, zdarzył się następujący sensacyjny wypadek: Mieszkał tam Kazimierz Wicher, posiadający czterech braci. Wicher podczas wojny wyjechał do Rosji, służył tam w wojsku, poczem wrócił do kraju i w Otwocku zajmował się wyrabianiem abażurów do lamp. — Przed kilku dniami Wicher zmarł w sanatorjum dla gruźliczych. Władze zawiadomiły o zgonie jego braci, wzywając ich do objęcia spadku po zmarłym. Ponieważ Wicher żył w nędzy, okazało się, że trzeba będzie zapłacić za pogrzeb, trzej bracia zrzekli się spadku, a tylko czwarty Marjan, biedny szewc, oświadczył gotowość przyjęcia spadku i poniesienia kosztów pogrzebu.

Przy spisywaniu pozostałych ruchomości w izdebce zmarłego w jednym kącie leżał stos papierowych abażurów, wśród nich znaleziono drewnianą skrzynkę oraz trzy paczki owinięte sznurkami i drutem. Gdy paczki te rozwinięto, znaleziono w nich 19 tysięcy złotych, 2545 dolarów i 12200 rubli w złocie. Cały ten majątek stał się własnością Marjana Wichra, podczas gdy bracia jego zapowiedzieli mu wytoczenie procesu.

—ooo—

Konferencja angielsko-indyjska

Londyn, 12 listopada. We środę w południe otwarto w Izbie lordów konferencję angielsko-indyjską w obecności króla Jerzego. Już na długo przed rozpoczęciem konferencji zgromadziły się przed budynkiem i wzdłuż ulic olbrzymie tłumy ludności pragnącej zobaczyć jadącego na konferencję króla. O godz. 12 wkroczył król na salę i zajął miejsce na specjalnie ustawionym tronie. Po prawicy króla zajęli miejsce książęta indyjscy. Na lewicy usadowili się delegaci angielscy i członkowie partyj politycznych, a naprzeciw tronu delegaci Indyj brytyjskich. Dalsze miejsca wypełnili gubernatorzy prowincyj indyjskich i przedstawiciele dominjów.

Otwierając konferencję, wygłosił *król mowę*, w której m. in. oświadczył: „Cieszę się bardzo, że mogę w stolicy mojego państwa powitać książąt i przedstawicieli narodu indyjskiego. Klikakrotnie zwoływali już władcy brytyjscy historyczne zgromadzenia na ziemi indyjskiej, nigdy jednak nie było jeszcze konferencji między władcami Indyj a przedstawicielami rządu angielskiego w Londynie, tak jak obecnie, która ma się zająć przyszłością Indyj". Dalej mówił król o postępie konstytucyjnym w Indjach i wyraził nadzieję, że obrady, których przebieg będzie śledził z troską, jednak z ufnością w pomyślne zakończenie, będą prowadzone w duchu wzajemnego zrozumienia.

Na wniosek maharadży z Patiala przewodniczącym konferencji został jednogłośnie obrany premjer *MacDonald*. MacDonald wybór przyjął i otwarł obrady konferencji krótką przemową, w której podkreślił jej historyczne znaczenie.

TELEGRAMY

ARESZTOWANIA I ZWOLNIENIA B. POSŁÓW

Warszawa, 12 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). W Wilnie aresztowany został były poseł **Staniszkis** (Stronnictwo narodowe), kandydat tegoż stronnictwa. — Staniszkisa przewieziono do Grajewa, przetrzymno cały dzień a wieczorem **zwolniono.** Aresztowany przed kilku dniami były poseł **Berezowski** (Stronnictwo narodowe) również został **zwolniony.**

KATASTROFA AUTOBUSU

Kowno, 12 listopada. Na szosie Kowno—Maletał spadł wczoraj autobus z mostu do rzeki. Pięć osób poniosło śmierć w nurtach, dwie osoby wyratowały się wpław.

DYMISJA GRECKIEGO MINISTRA WOJNY

Ateny, 12 listopada. Grecki minister wojny Sophulis złożył dymisję. Kierownictwo ministerstwa

wojny objął Venizelos. Jak słychać, premjer Venizelos sam nakłonił Sophulisa do ustąpienia.

ANGIELSKI NASTĘPCA TRONU PRZECIW WOJNIE

Londyn, 12 listopada. Z okazji rocznicy zawieszenia broni następca tronu książę Walji wygłosił wczoraj mowę, w której między innemi oświadczył: „W dawnych czasach narody zbyt często chwytały za oręż i prowadziły z sobą wojny z tego powodu, że młode pokolenia nie znały okrucieństw i grozy wojen, jakie prowadzili ich ojcowie w dzisiejszych czasach należałoby **młodzież w tym kierunku uświadamiać“**. Na zakończenie oświadczył książę, iż **Wielka Brytanja chce żyć w pokoju** i będzie się starała zapobiegać w przyszłości wybuchowi nowych wojen.

TRZĘSIENIE ZIEMI NA WYBRZEŻU ANGLJI

Londyn, 12 listopada. Na brytyjskiej wyspie Jersey, leżącej u wybrzeża Normandji, odczuto wczoraj wieczór dwa silniejsze wstrząsy ziemi. Dotychczas nie stwierdzono żadnych szkód.

WYBORY W HISZPANJI

Madryt, 12 listopada. Hiszpańska Rada ministrów uchwaliła rozpisać wybory do parlamentu na 1 marca a wybory do Senatu na 15 marca 1931 roku.

OLBRZYMI STRAJK W HISZPANJI

Madryt, 12 listopada. W Madrycie i okolicy wybuchł strajk robotników metalowych. **Strajkuje około 15 tysięcy robotników.**

OCALONY ROZBITEK

Nowy Jork, 12 listopada. U wybrzeży Kalifornji zatonął w sobotę szkuner „Brooklyn“ wraz z załogą. Dziś w pobliżu miejscowości Eureka rybacy napotkali pewnego człowieka, który ostatkiem sił utrzymywał się na powierzchni wody. Jak się następnie okazało wyratowany był pierwszym oficerem szkunera i po katastrofie przez 72 godziny utrzymywał się na powierzchni wody, aż do wyratowania go. Był on do tego stopnia wyczerpany, że zemdlał natychmiast po wciągnięciu go do łodzi.

Fundusz wyborczy

—o—

Andrzej Lipiarz 5 zł.

Związki i zgromadzenia

MĘŻOWIE ZAUFANIA PPS I CZŁONKOWIE OBWODOWYCH KOMISYJ WYBORCZYCH Z RAMIENIA PPS proszeni są o przybycie na konferencję informacyjną **W CZWARTEK 13 BM.** (a nie w piątek 14 bm jak ogłoszono poprzednio) o g. 6'30 wieczór w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Na porządku dziennym **omówienie przepisów ordynacji wyborczej.** Udział wszystkich członków komisyj i mężów zaufania bezwarunkowo obowiązkowy.

OKR PPS Kraków-miasto.

BIURO KOMITETU WYBORCZEGO DLA DZIELNICY I i IV (Śródmieście i Piasek) otwarte jest codziennie od godz. 5 do 9 wieczór w lokalu przy ul. Dunajewskiego 5, III piętro ofic. prawa. Informacyj wszelkich w sprawach głosowania udziela dyżurujący komitet, jak również wydaje kartki do głosowania z numerem 7.

ZEBRANIE CZŁONKÓW KOMITETU WYBORCZEGO DZIELNICY I i IV (Śródmieście i Piasek) odbędzie się w sobotę 15 listopada o godz. 6 wieczór w lokalu wyborczym przy ul. Dunajewskiego 5 III p. ofic. prawa. Ze względu na ważne sprawy uprasza się wszystkich członków o niezawodne i punktualne przybycie.

KOMISJA REWIZYJNA RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we czwartek 13 bm. o godzinie 6'30 wieczór w lokalu Rady Zawodowej, na którą wzywa się tow.: Romana Wiktora, Durlaka Józefa i Hnatow Piotra.

WYBORCZY KOMITET DZIELNICOWY PPS W PODGÓRZU otworzył następujące lokale dla spraw wyborczych: 1) Dom tramwajarzy, plac Serkowskiego 7, 2) Dom kolejarzy, ul. Tarnowskiego, 3) Proletarjat, ul. Lwowska 2, 4) Ludwinów, ul. Spiska 2 (dom tow. Żyły). Począwszy od czwartku 13 bm. wymienione lokale będą czynne codziennie w godzinach wieczornych od 6—7. Natomiast w dniu głosowania do Sejmu i Senatu tj. 16 i 23 bm. czynne będą przez cały dzień.

LEKCJE FRANCUSKIEGO dla początkujących i niemieckiego dla zaawansowanych, urządza Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych (Kraków, ul. Sławkowska 6 I piętro). Zgłoszenia przyjmuje i informacyj udziela Sekretarjat Związku codziennie w godzinach 10—2 popoł. i 5—9 wieczór. Tel. 138-53.

TOWARZYSZE! SYMPATYCY!
PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU WYBORCZYM

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Święty płomień“ (przedstawienie popularne — ceny zniżone).
Piątek: „Święty płomień“ (przedst. popularne — ceny zniżone).
Sobota popoł. 3'30: „Korjolan“ (przedst. dla młodzieży szkolnej — ceny najniższe); wieczór: „Lekkomyślna siostra“ (premjera).

BAGATELA

Czwartek: Operetka-rewja murzyńska.
Piątek: Operetka-rewja murzyńska.

KINOTEATRY

Apollo: „Gdy miłość się zbudzi“.
Corso: „Owoc zakazany“.
Dom Żołnierza: „Marsz weselny“.
Promień: „Kobiety nie do małżeństwa“.
Sztuka: „Czar Meksykanki“.
Uciecha: „Rozkosze niebezpieczeństwa“.
Wanda: „Król jazzu“.
Warszawa: „Asfalt“.

RADJO KRAKOWSKIE

Czwartek 13 listopada

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.10: Odczyt z Warszawy: „O przechowywaniu owoców i jarzyn w zimie“. 12.35: Koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.50: Odczyt rządowy z Warszawy. 16.15: Gramofon. 17.15: Odczyt z Warszawy: „O poezji Wergiljusza“ — wygłosi prof. dr. Gustaw Przychocki. 17.45: Koncert kameralny z Warszawy. 18.00: Przemówienia ministrów z Filharmonji warszawskiej. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Gramofon. 19.35: Dziennik radjowy. 20.00: Feljeton z Warszawy: „Odwieczny motyw“. 20.15: Odczyt rządowy. 20.30: Koncert: Irena Strokowska-Faryaszewska (śpiew), Maryla Starosolska (fortepjan), Adolf Opoczyński (skrzypce), dr. B. Skarżyński (wiolonczela), R. Freundlichowa (fortepjan), dyr. B. Wallek-Walewski (akompanjament). 21.30: Słuchowisko z Warszawy: „Żeglarz“ Jerzego Szaniawskiego. 22.15: Koncert solistów z Warszawy. 22.50: Komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5)

są do nabycia

Posner: Zbliska i zdaleka	1.50
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja Pracy	zł. 4.—
Winter: Duce	3.50
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S.	2.80
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Owen, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
St. Andrzej Radek: Rewolucja w Zagłębiu Dąbrowskiem	5.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim	6.50
E. Freikowa: Praca młodzieży w przemyśle drukarskim w Polsce	2.75
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50
P. Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Landau: Walka o bezpieczeństwo pracy	5.—
Nowakowski: Marksizm a geografja gospodarcza	1.50
Karan: Z zagadnień kultury robotniczej	1.50
Porczak: Dyktator J. Piłsudski i Piłsudczycy	1.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.